

# WILMEZAK

Pismo  
16 WDH



im. Zawiszy  
Czarnego

nr Choinkowy (285)

Rok założenia 1930

27 Stycznia 2008r

Młodzi przejmują ster!!!

08



Tradycyjna Choinka

# Spis treści

- Wstępniak 3 str.
- Słowo Szczepowego 4 str.
- Okiem Drużynowego 6 str.
- Wspomnienie obozowe 8 str.
- Kalendarium 2007r. 12 str.
- Rok „Sulimy” 16 str.
- Praca ZZ-tu „Grunwaldu” 17 str.
- „Świąteczna Paczka” 20 str.
- Jak to widzi zastępowy 21 str.
- Struktura Szczepu 22 str.



## **Redakcja:**

Paweł Huras, Artur Piątek, Piotr Drzazga,  
Dyzma Zawadzki, Łukasz Juszkiewicz,  
Michał Lewandowski, Grzegorz Stój,  
Marek Marczak oraz Lech Najbauer  
(pomoc techniczna)

# W s t ę p n i a k

Drodzy Goście! W imieniu redakcji i wszystkich harcerzy Szczepu pragniemy powitać Was na kolejnej choince Szesnastki. Witamy zacne grono Zawiszaków, Rodziców, Nauczycieli i naszych Przyjaciół, którzy zaszczylili tegoroczną Choinkę swoją obecnością.

Od ostatniego spotkania sporo się u nas zmieniło. Przede wszystkim zobaczycie nowe postacie na nowych funkcjach: mamy nowego szczepowego, nowych drużynowych i zastępowych. Mamy też Szczep, składający się z dwóch drużyn harcerzy i jednej gromady zuchowej (druga w zawieszeniu).

Za nami rok 2007. Był to rok iście szalony, bo dużo się w nim działo i sporo się zmieniło. Dlatego postaramy się podczas Choinki to wszystko Wam przybliżyć. Zaczniemy uroczystym apelem, po którym odbędzie się oryginalna multimedialna prezentacja, pokazująca osiągnięcia ostatniego roku pracy. Potem zapraszamy do części mniej oficjalnej, do oglądania zdjęć, smakowania ciast upieczonych przez harcerzy (bądź ich mamy), do rozmów z dawno niewidzianymi kolegami z Drużyny. A wszystko to przy akompaniamencie gitary.

Co znajdziecie w „Sulimczyku”? Oczywiście kalendarium minionego roku, nową strukturę Szczepu; wspomnienie obozowe; słowo szczepowego, drużynowego „Grunwaldu”, drużynowego „Sulimy”, refleksje Artura (przyboczny) po akcji „Świąteczna Paczka - Pomoc Polakom na Wschodzie”. Życzymy miłej lektury!!!

*Redakcja*

# S ł o w o   S z c z e p o w e g o

Dziwnie się poczułem, gdy uświadomiłem sobie, że w tym roku mija 10 lat od mojej pierwszej zbiórki. Z przykrością też stwierdziłem, że już chyba jako jedyny z chłopaków pamiętam ostatni obóz Gutka – Roberta Borzęckiego. To właśnie ja byłem jednym z pierwszych, którzy dołączyli do Drużyny w wyniku akcji poborowej przeprowadzonej w szkole podstawowej nr 23. Właśnie wtedy Szesnastka rozszerzała swoją działalność poza „Dziewiątkę”, działającą na ulicy Białobrzeskiej. Nikt się nie spodziewał, że po obozie w 2000 roku Szesnastka będzie powoli się kurczyć, aż do stanu około 10 osób na następnym obozie. Ja na szczęście byłem w takim wieku, że nie docierały do mnie problemy tego typu. Dla mnie każdy obóz, czy ten 10-cio, czy 50-cioosobowy był doskonałą zabawą i niezapomnianym przeżyciem. Nawet ten „najsłabszy” musiał mieć coś w sobie, skoro aktualny drużynowy „Grunwaldu”, Paweł Huras, rozpoczynał na nim swoją przygodę z Szesnastką.

Przez te wszystkie lata pełniłem różne funkcje – od zastępowego na obozie w 2000 roku, poprzez przybocznego, oboźnego i kwatermistrza w ostatnich latach, aż do szczepowego. Było dla mnie ogromnym zaskoczeniem, gdy na radzie poobozowej w roku 2007 chłopcy spytali mnie, czy nie zechciałbym pełnić funkcji szczepowego. Podejmując decyzję zdałem sobie sprawę, że jest to przyjęcie na siebie ogromniej odpowiedzialności. Obawiałem się, że mogę mieć problemy z pogodzeniem tej funkcji z jednoczesnym studiowaniem na dwóch kierunkach – dziennie Technologii Żywności i zaocznie Logistyki na SGGW.

Jak dotąd wszystko jest na dobrej drodze. Praca wszystkich jednostek w Szczepie sukcesywnie postępuje. Aktualnie przygotowujemy się do pierwszego zimowiska Szczepu, które odbędzie się w Istebnej koło Wisły. Pierwszego, ponieważ uczestniczyć będą w nim także zuchy, a nie jak dotychczas tylko harcerze. Razem z nami jadą także dziewczyny z 18 WDH-ek „Rój” i „Przestrzeń”. Łącznie w zimowisku weźmie więc udział aż 75 osób.

Zaraz po feriach nastanie dla Szczepu trudny okres – przygotowania do matur. Tak się złożyło, że wszyscy drużynowi i większość przybocznych zdaje w tym roku maturę, a co za tym idzie praca drużyn i gromady będzie powierzona młodszym przybocznym. Jednakże nie zamierzamy zwalniać tempa. Już mamy wstępne plany co do obozu (ale to jak na razie tajemnica). Po wakacjach chcemy utworzyć patrol wędrowniczy, reaktywować drugą gromadę zuchową, a także rozwijać pion kwatermistrzowski. Z tymi planami wiąże się udział naszych harcerzy w kursach wakacyjnych – kurs drużynowych, kursy instruktorskie. Poza tymi ambitnymi planami czeka nas dużo stałych elementów pracy, takich jak wycieczki, biwaki, spływy, wędrówki górskie i zloty. Mam nadzieję, że wszystko to przyniesie wzrost liczebności Szczepu, a także będzie miało dobry wpływ na poziom pracy. Zresztą – sami zobaczycie za rok.

Do zobaczenia na kolejnej Choince!

*pwd. Piotr Drzazga HO  
szczepowy*

*Chcesz być na bieżąco??? Chcesz wiedzieć, co się dzieje  
w Szesnastce??? Zapraszamy na portal internetowy*

**Szesnastki**

**[www.16wdh.pl](http://www.16wdh.pl)!!!**

*Wiadomości z najnowszych wydarzeń, relacje i zdjęcia!!!*



# Oknem drużynowego – „Grunwald do boju!”

Spotykamy się na kolejnej Choince, już nie Drużyny, ale Szczepu. To znaczy, że 96-sty rok pracy przeszedł do historii. Jaki to był rok? Ciężki, nawet bardzo, ale wielce owocny! Należy go zatem podsumować, chociaż w kilku słowach.

Po powołaniu do życia Szczepu i powstaniu dwóch nowych drużyn, znaleźliśmy się w trudnej sytuacji. Oto z drużyny kategorii „Puszczańskiej” (najwyższa kategoria w Organizacji Harcerzy ZHR) staliśmy się nagle drużyną „Polową” (najniższa kategoria), oczywiście z przyczyn od nas niezależnych. Musieliśmy podnieść rzuconą nam rękawicę i podjąć wyzwanie, jakim jest powrót na szczyt. Ale zacznijmy od początku.

Podstawowym celem jaki sobie postawiliśmy na ten rok, było stworzenie silnego zastępu zastępowych, który składał się głównie z młodych i mało doświadczonych zastępowych. Stworzenie dobrych zastępów miało zaowocować zdobyciem wyższej kategorii. Czy to nam się udało?

Program w tym roku, pomimo świadomej rezygnacji z udziału w turniejach chorągwanianych i organizacyjnych, był niezwykle napięty. Niemal co tydzień coś się działo. Z ważniejszych wydarzeń warto odnotować zimowisko, sporo zbiórek ZZ-tu, wiosenny spływ kajakowy Rospudą dla ZZ-tu (wspólnie z harcerkami z 40 GDH-ek z Gdyni), udany obóz, kilka wycieczek Drużyny, wrześnieowy spływ kajakowy Drzewiczką, udział w akcji „Świąteczna paczka” (pomoc Polakom na Wschodzie) oraz szereg zbiórek zastępów i Drużyny.

kwietnia i maja, uda nam się zorganizować kolejną wyprawę w góry. Tym razem na pewno pojedę

Do sukcesów należy zaliczyć zajęcie pierwszego miejsca w punktacji śródrocznej hufca oraz zdobycie przez zastęp „Niedźwiedzie” tytułu najlepszego zastępu w hufcu podczas biwaku. Obóz też, pomimo wielu przeciwności, należy zaliczyć „na plus”, został bowiem oceniony przez hufcowego wysoko i otrzymał kategorię „Orla” (najwyższa kategoria w ocenie obozów); dodajmy, że tylko „Grunwald” zdobył tę kategorię w naszym hufcu.

Wracając do pytania czy udało się nam zrealizować nasze cele, mogę śmiało powiedzieć, że tak. Chociaż wiele rzeczy mamy jeszcze do zrobienia i pomimo tego, że sporo nam nie wyszło tak, jak chcieliśmy, a wiele jest jeszcze do dociągnięcia. Jestem jednak zadowolony z tego roku, dużo się nauczyłem, a co do prowadzonej przeze mnie drużyny, to udało się nam zdobyć kategorię „Leśną”, a stąd już tylko mały krok w kierunku drużyny „Puszczańskiej”.

Chciałbym podziękować zastępowym za to, że mogę z nimi pracować. To naprawdę świetni ludzie. Z takim zespołem, jakim jesteśmy, możemy osiągnąć wszystko. Dlatego w tym roku bierzemy się mocno do pracy, by godnie reprezentować Szesnastkę! A więc - „Grunwald” do boju!

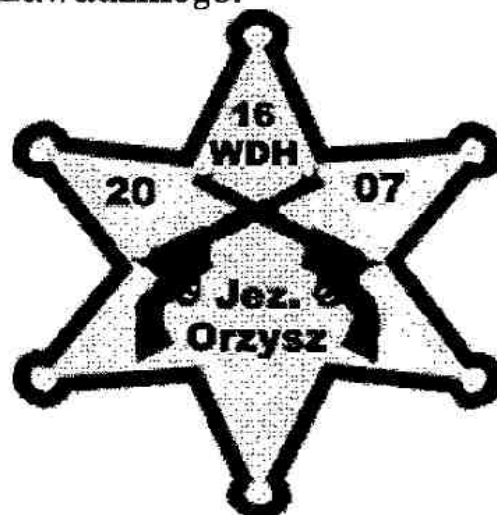
*ćw. Paweł Huras*  
*drużynowy 16WDH „Grunwald”*

## Wspomnienie obozowe:

# Obóz 16WDH „Grunwald”

W tym roku obozowaliśmy nad jez. Orzysz koło Orzysza wraz z 16WDH „Sulima”, Szczepem ZHR z Zielonki oraz harcerzami i harcerkami z Suwałk. Fabuła tegorocznego obozu nawiązywała do Dzikiego Zachodu. Wcieliliśmy się w jedną z band działających podczas wojny secesyjnej, której zadaniem było odnalezienie tajnych rezerw gotówkowych na południu. Pionierka obozowa była wzorowana na miasteczku prosto z Dzikiego Zachodu. Nazwa każdego zastępu pochodziła od jakiegoś kowbojskiego klanu np. O'Donelowie, bracia James, bracia Daniels, klan Brownów i bracia Daltonowie. W obozie uczestniczyło 27 harcerzy. Program obejmował szereg gier, a także bieg na młodzika, wywiadowcę i ćwika, rajd, pionierkę i wiele innych atrakcji.

Relacja i zdjęcia znajdują się na stronie [www.16wdh.pl/relacje](http://www.16wdh.pl/relacje). Na łamach „Sulimczyka” zapraszamy do zapoznania się z literackim opisem wyglądu obozu autorstwa ćw. Dyzmy Zawadzkiego.



## Plexi-City – reportaż z Dzikiego Zachodu

Nasz reporter odwiedził obóz 16 WDH „Grunwald” w Wierzbinach nad jeziorem Orzysz. Po kilku tygodniach od utraty z nim kontaktu redakcja zaczęła się niepokoić. Niestety, trochę za późno. Niedaleko obozu udało się odnaleźć jedynie jego notatnik. Zawarty w nim reportaż prezentujemy poniżej. Osoby o słabszych nerwach niech od razu przewrócą stronę. Tam może znajdą „wywiad z butem”, czy coś w tym stylu, co ukoi ich nerwy.



„Zapraszamy na wycieczkę do naszego miasteczka (MIASTECZKA!? – jak dla mnie TO nie zasługuje nawet na miano zapadłej dziury). Posiada tylko jedną uliczkę, z obu stron wychodzącą na bezkresną prerię. Jak okiem sięgnąć: trawa, trawa, trawa. Zagubione gdzieś w bezkresie miasteczko Plexi-City. Jego nazwę ledwo można odczytać na starej tabliczce.



**Bracia Daniel – czyli  
zastęp „Lisy”**

Idziemy główną ulicą. Przekraczamy silnie ufortyfikowaną wieżę zegarową z powiewającą flagą i oczywiście ze staromodnym, przerdzewiałym zegarem, ciężko wybijającym kolejne godziny. Tylko ten dźwięk w najgorętsze godziny południa świadczy, że toczy się tu życie.

Po lewej i prawej stronie mijamy zabudowania (w teorii, bo w praktyce to kilka ruder). W wyniku gorących starć klanów w miasteczku żyje się bardzo niebezpiecznie. Wystarczy jakaś błażostka i smętne Plexi-City może zamienić się w krwawą arenę porachunków rewolwerowców i farmerów. Każdy klan zajmuje inną część miasteczka. Lucky Luke ze swoją drużyną prowadzi interes na jednym krańcu, podczas gdy bracia Daltonowie, jego odwieczni przeciwnicy, na przeciwległym. Pod maską typowych interesów (O'Donnelowie – zakład pogrzebowy, Daltonowie – koniopasy, Lucky Luke – strzelnica, bracia James – wiezienie, bracia Daniels - saloon) klany prowadzą swoje nielegalne sprawy. Na podstawie układów z szeryfami (Butchem Cassidym i Sundancem Kiddem), którzy starają się jakoś utrzymać porządek (czyli najwyżej 20 trupów na tydzień), w mieście aktualnie jest spokojnie. Co jakiś czas wybuchają jednak strzelaniny i wtedy bracia O'Donnell mają pełne ręce roboty w swoim zakładzie.

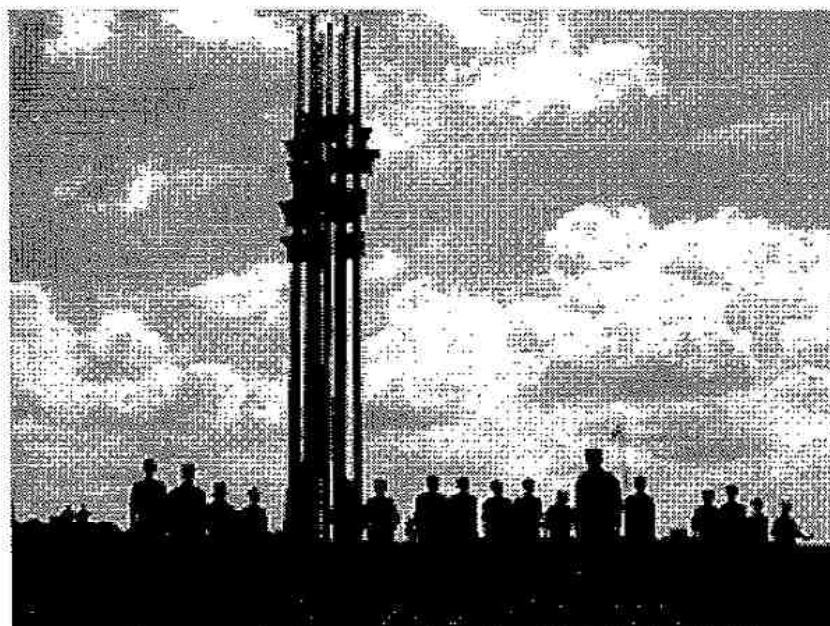
Miasteczko jest otoczone czymś, co ciężko nazwać palisadą, ale co pełni podobną funkcję. Przy rynku, o ile placik otoczony paroma chałupami można nazwać rynkiem, stoi szubienica.

Właściwie stoi tu tylko dla ozdoby, bo kogóż by tu wieszać? Przy pierwszej próbie aresztowania, szeryfów trzeba by zbierać do wiadra.

Życie w miasteczku skupia się w saloonie. Jednak mało kto przychodzi tu się napić (bo i komu chciałoby się wydawać kilka dolarów, na które ciężko pracował, na dziwny, wodnisty płyn zwany szumnie „coca-colą”), raczej pogadać ze znajomymi i przetrwać jakoś najbardziej upalne godziny. Jedyną porą, która jednoczy zwaśnione klany jest noc. Wtedy wspólnie wystawiają warty, które mają chronić miasteczko przed Indianami, czy innymi wrogami. Niewielki ma to sens, ponieważ kilkuset rozwścieczonych Indian bez problemu rozprawi się z kilkudziesięcioma rewolwerowcami, ale dodaje otuchy. Każdy tu nosi broń. Nawet idąc do latryny (lub jej niebieskich zastępców) żaden mieszkaniec nie rozstaje się z rewolwerem lub strzelbą. Biada temu, kto zaczepi kowboja z Plexi-City podczas wizyty w wygodce! Takie miasta jak to tworzą legendę Dzikiego Zachodu. Jeśli ktoś chce poczuć atmosferę życia na krańcu świata to nie mógł lepiej trafić. Serdecznie zapraszamy do odwiedzenia naszego miasta!”  
– podpis nieczytelny (to znaczy ZAMAZANY KRWIĄ!)

Tego zaproszenia nie traktujcie poważnie. Wiemy, że mieszkańcy Plexi-City brali udział w wojnie secesyjnej. Niestety do końca nie mogli się zdecydować, po której stronie walczyć. W końcu zwyciężył rozsądek i poparli Unię. Odzyskali tajne rezerwy złota konfederatów i powrócili do swojego miasta. Jeśli ktoś chciałby się jednak tam wybrać, niech spisze testament, zamówi trumnę i dopiero potem jedzie. Nawet jeśli uda się wam wrócić, to pewnie dostaniecie pomieszania zmysłów i raczej nie będziecie nic pamiętać. Pamiętajcie, że ostrzegaliśmy!

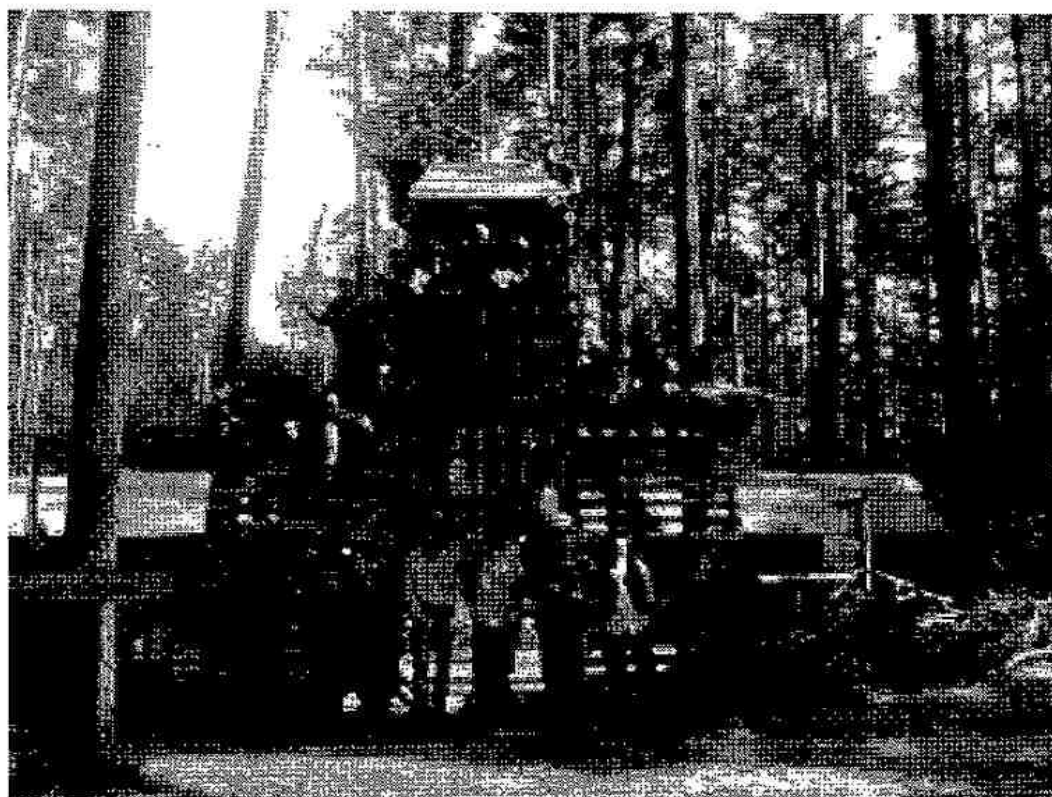
*ów. Dyzma Zawadzki*



Apel 16WDH „Grunwald” na Polu Grunwaldzkim podczas rajdu



**Tradycyjna kara menażki oraz brama wejściowa do obozu  
16WDH „Grunwald” – ratusz z zegarem**





# K a l e n d a r i u m 2 0 0 7

1 stycznia 2007 – powstanie Szczepu 16WDHiGZ, w którego skład weszły dwie drużyny harcerzy („Grunwald” i „Sulima”) oraz dwie gromady zuchów „Rycerze Czarnej Zbroi” i „Rycerze Czarnej Orła”) i patrol starszoharcerski („K2”)

19-20 stycznia 2007 – udział Szesnastki w inscenizacji Powstania Styczniowego w Puszczy Kampinoskiej

27 stycznia 3 luty 2007 – zimowisko w św. Katarzynie

11 lutego 2007 – Choinka

17 lutego 2007 – wizyta ZZ-tów obu drużyn na targach „Wiatr i Woda”

23 lutego 2007 – zbiórka z okazji Dnia Myśli Braterskiej ZZ-tów obu drużyn wspólnie z harcerkami z zaprzyjaźnionych środowisk

10 marca 2007 – turniej sportowy obu drużyn harcerzy

16-18 marca 2007 – biwak hufca „Klucz”, zdobycie pierwszego miejsca w rywalizacji biwakowej przez 16WDH „Sulima” oraz pierwszego miejsca w rywalizacji śródrocznej przez 16WDH „Grunwald”; najlepszym zastępem biwaku zostały „Niedźwiedzie” z „Grunwaldu”

20 marca 2007 – reprezentacja Szesnastki pomaga 62 Szczepowi Harcerskiemu w pełnieniu służby Drużyny Reprezentacyjnej podczas uroczystości nadania imienia „Wigierczyków” oraz wręczenia nowego sztandaru Hufcowi Praga Północ (ZHP)

5 kwietnia 2007 - wyprawa rowerowa ZZ-tu „Sulimy” do Puszczy Kampinoskiej

5-6 kwietnia 2007 – harcerze Szesnastki roznoszą paczki świąteczne dla najuboższych mieszkańców dzielnicy Ochoty

13 kwietnia 2007 – inauguracja turnieju o najlepszy zastęp 16WDH „Grunwald” – gra terenowa

- \* 16 kwietnia 2007 – gra samarytańska i sygnalizacyjna dla zastępów "Sulimy"
- 14 kwietnia 2007 – Szesnastka pomaga w organizacji i przeprowadzeniu II Historycznego Rajdu Ochoty
- 27-30 kwietnia 2007 – biwak rowerowy ZZ-tu „Sulimy” w Kamieńczyku
- 27 kwietnia – 3 maja 2007 - bieszczadzka wyprawa „K2”
- 5 maja 2007 – wycieczka rowerowa ZZ-tu "Grunwaldu"
- 6 maja 2007 – Szesnastka bierze udział w Mszy Św. za Ojczyznę w kościele pw. św. Anny w Warszawie
- 12-13 maja 2007 – kilku harcerzy Szczepu uczestniczy w biwaku kursu zastępowych w Cybulicach
- 13 maja 2007 – delegacja Szesnastki uczestniczy w spotkaniu starszyny UNDHR-u
- 16 maja 2007 – harcerze „Grunwaldu” wraz ze sztandarem uczestniczą we Mszy Św. z okazji 350-tej rocznicy męczeńskiej śmierci Andrzeja Boboli w kościele oo. jezuitów w Warszawie
- 19 maja 2007 – wycieczka 16WDH „Grunwald” do Pogrzeli Warszawskiej
- 1 czerwca 2007 – gra „Grunwaldu” z samarytanki
- 7-10 czerwca 2007 – ZZ-et „Grunwaldu” wspólnie z harcerkami z Gdyni odbywa spływ kajakowy Rospudą.
- 27-30 czerwca 2007 – biwak ZZ-tu „Sulimy” w Kamieńczyku
- 1-26 lipca 2007 – obóz stały Szczepu nad jez. Orzysz (zgrupowanie sześciu oboz
- 2 sierpnia 2007 – pwd. Piotr Drzazga zostaje wybrany na nowego szczepowego
- sierpień 2007 – starsi harcerze Szesnastki uczestniczą w kursach instruktorskich i drużynowych



- 31 sierpnia - 2 września 2007 – tradycyjny spływ Drzewiczką dla starszych harcerzy Szczepu
- 8 września 2007 – Szesnastka bierze udział w uroczystościach pod „Barykadą Września 1939r.” na ulicy Grójeckiej w Warszawie
- 14-16 września 2007 – Szesnastka organizuje i przeprowadza w Warszawie i Puszczy Bolimowskiej Turniej Drużyn Puszczańskich dla siedmiu drużyn z całej Polski; turniej wizytuje Naczelnik Harcerzy, wysoko oceniając poziom imprezy
- 22 września 2007 – Szesnasta pomaga w organizacji „V Pikniku Integracyjnego” na Szczęśliwicach
- 3 października 2007 – Szesnastka uczestniczy w uroczystości za kopcu Powstania Warszawskiego upamiętniających zakończenie walk powstańczych
- 8 października 2007 – kilku harcerzy Szesnastki bierze udział w maratonie pod nazwą „Run Warsaw”
- 13 października 2007 – wycieczka poborowa 16WDH „Grunwald” do Pęcic
- 16 października 2007 – Msza Św. za Zawiszaków w kościele pw. św. Jacka
- 27 października 2007 – inauguracyjna wycieczka „sekcji survivalowej” do Urli
- 9 listopada 2007 – 16WDH „Grunwald” uczestniczy w uroczystości ku czci ofiar katyńskich na Placu Piłsudskiego
- 10 listopada 2007 – kadra Szczepu bierze udział w filmie o ks. Jerzym Popiełuszce (jako statyści)
- 11 listopada 2007 – harcerze Szesnastki biorą udział w defiladzie historycznej na Placu Piłsudskiego oraz w uroczystościach dzielnicowych pod pomnikiem Narutowicza na Ochocie
- 16-18 listopada 2007 – wypad kadry Szczepu w Góry Suche

8 grudnia 2007 – bieg na krajki i kostki dla harcerzy z „Grunwaldu”

14-16 grudnia 2007 – starsi harcerze Szesnastki biorą udział w akcji „Świąteczna paczka”, czyli akcji pomocy Polakom na Wschodzie

20 grudnia 2007 – udział Szesnastki w akcji Dzielnicy Ochota „Paczka dla kombatanta”

21 grudnia 2007 – odbywają się zbiórki wigilijne obu drużyn.



„Bo Szesnastka w życiu,  
bracie, to jest właśnie to...”

## Rok „Sulimy”

Rok temu, a dokładnie 1 stycznia 2007, powstały dwie nowe Szesnastki: „Grunwald” Pawła Hurasę i moja „Sulima”. Jako młody drużynowy musiałem zmierzyć się z nieznanymi mi dotąd trudnościami. Począwszy od tych błahych, które poniekąd zostały mi w spadku po funkcji zastępowego, aż do tych mniej przyjemnych, o których oczywiście nie będę pisał.

Od tamtej chwili minął rok. Był to czas ciągłej pracy, ale i radości, która przyszła już przy pierwszym biwaku. A był to biwak hufca „Klucz”, na którym zajęliśmy pierwsze miejsce w rywalizacji turniejowej.

Dużym naszym krokiem naprzód w tworzeniu Zastępu Zastępowych w „Sulimie” był wyjazd na Zatokę Gdańską w Boże Ciało. Przeżyliśmy tam wspaniałą przygodę. Co prawda przygotowaliśmy się do wyjazdu z teorii i praktyki wodniackiej na Zalewie Zegrzyńskim, więc wody Bałtyku pokazały, że czeka nas jeszcze dużo pracy. Wszyscy mieliśmy szczerą nadzieję na powtórne wypłynięcie w morze.

Z czasem, gdy data rozpoczęcia obozu letniego stawała się coraz bliższa, odczuwałem niewielki strach i lekką niepewność. Wydaje mi się, że to typowy odruch każdego młodego drużynowego. Bałem się, że coś może będzie szwankowało, czy wymknie się spod kontroli na tym pierwszym obozie, który miałem prowadzić już jako organizator, a nie uczestnik... Na obozie przybraliśmy obrzędowość „Dzikiego Zachodu”. Każdy z nas posiadał ubranie kowboja - koszula w kratę, dzinsy i nieodłączny kapelusz. Przy pasie widniał rewolwer i dodatkowo podczas majsterki każdy harcerz miał za zadanie zrobienie sobie strzelbę. Brama do naszego obozu przypominała wejście do saloonu (drzwi „bujane”), a każdy z zastępów przybrał nazwę rodem z Dzikiego Zachodu.

Wkraczając w nowy rok harcerski musieliśmy powołać dwóch nowych zastępowych i znów ruszyć z pracą ZZ-tu. Po drodze do Drużyny „wrócił” Jacek Łakomy, dotychczas przyboczny zuchowy, który przyjął funkcję przybocznego i muszę przyznać, że współpraca z nim ułożyła się świetnie. Wypady ZZ-tu, biwak dla zastępowych, gry drużyny przebiegały pod znakiem harcerskiego wyczynu i zabawy. Pomogliśmy także w przeprowadzeniu kursu zastępowych dla naszego hufca oraz w organizacji Turnieju Drużyn Puszczańskich. Teraz wkroczyliśmy w fazę przygotowań do zimowiska Szczepu, na którym przypomnimy sobie historię walk polskich oddziałów o Narvik.

*ćw. Michał Lewandowski  
drużynowy 16WDH „Sulima”*

## **Praca ZZ-tu „Grunwaldu”**

Członkiem ZZ-tu jestem od dwóch i pół roku. Odkąd pamiętam ZZ naszej Drużyny zawsze starał się brać udział w jak największej liczbie harcerskich uroczystości i służb, lecz nie brakowało też luźniejszych wyjazdów, na których można było obgadać najważniejsze sprawy.

Rok 2007 pod tym względem był równie obfity, więc skupię się tylko na ważniejszych wydarzeniach. Zacznę od wycieczki rowerowej, której celem był Powsin. Pewnego majowego ranka wyruszyliśmy w podróż. Pogoda tego dnia była idealna: było ciepło, słońce świeciło dosyć mocno na prawie bezchmurnym niebie, a lekki wiaterek chłodził i przynosił ulgę. Pewnie dzięki komfortowym warunkom pogodowym droga w stronę Powsina minęła nam bardzo szybko. Na miejscu rozpaliliśmy ognisko i upiekliśmy kiełbaski. Droga powrotna była nieco trudniejsza, ponieważ zaczęliśmy odczuwać niewygodę naszych siodełek. Ale nie ma rzeczy, z którymi byśmy sobie nie poradzili. Tego dnia przejechaliśmy około 42 km.



Miesiąc później z rowerów przesiedliśmy się do kajaków, by ponownie pokonać Rospudę wraz z ZZ-tem 40GDH-ek „Potok” oraz 40GDH-ek „Źródło”. Harcerki, z którymi mieliśmy przyjemność płynąć, znaliśmy już bardzo dobrze, ponieważ od pierwszego wspólnego obozu w 2005r. mieliśmy wiele okazji do spotkań i wypraw kajakowych. Spływ trwał pięć dni, podczas których sporo nauczyłem się o obsłudze wiosła, mimo, iż nie był to mój pierwszy spływ.

Przyszła pora, by opowiedzieć o corocznym spływie Drzewiczką, podczas którego towarzyszył nam ZZ-et 22WDH-ek „Jaworzyna”. Z harcerkami tej drużyny spędziliśmy tegoroczne zimowisko. Tradycyjnie spływ rozpoczęliśmy wczesnym rankiem i płynęliśmy przez około 16 godzin z przerwą na Msze Świętą. Specjalnie na tę okazję ułożyliśmy kajaki tak, by całość przypominała rybę, z wioseł zrobiliśmy krzyż, a na środku płonęło ognisko. Msza na piaszczystym brzegu rzeki w ciepłą sierpniową noc była wspaniałym przeżyciem; nie wszyscy mają okazję doświadczyć czegoś takiego, co czyni ją naprawdę wyjątkową. Spływ Drzewiczką nie jest też zwykłym spływem kajakowym. Ta rzeka jest miejscami naprawdę wymagająca i uciążliwa. By dotrzeć do końca trasy trzeba mieć duży zapas nie tylko siły fizycznej, lecz również psychicznej. W trakcie spływu zawsze sobie obiecuję, że więcej tą rzeką nie popłynę, ale jednak coś sprawia, że co roku na nią wracam. Może tym czymś jest świadomość przewyciężenia dużego trudu i własnych słabości?

Po wycieczce rowerowej i dwóch spływach kajakowych czas na wyprawę w zaśnieżone Góry Suche. Niestety, nie było mnie podczas tej wycieczki, czego bardzo żałuję. Pozostaje mi tylko przeczytanie relacji i oglądanie zdjęć, które jeszcze bardziej utwierdzają mnie w tym, że ominęło mnie coś wspaniałego. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie, np. na przełomie



Po wycieczce rowerowej i dwóch spływach kajakowych czas na wyprawę w zaśnieżone Góry Suche. Niestety, nie było mnie podczas tej wycieczki, czego bardzo żałuję. Pozostaje mi tylko przeczytanie relacji i oglądanie zdjęć, które jeszcze bardziej utwierdzają mnie w tym, że ominięło mnie coś wspaniałego. Mam nadzieję, że w najbliższym czasie, np. na przełomie kwietnia i maja, uda nam się zorganizować kolejną wyprawę w góry. Tym razem na pewno pojedę.

Całkiem niedawno, bo tydzień przed świętami Bożego Narodzenia, uczestniczyliśmy w akcji „Świąteczna Paczka”. Tym razem jechaliśmy na Ukrainę, by wręczyć mieszkającym tam polskim rodzinom świąteczne paczki, które zawierały produkty spożywcze, słodczyce, opłatek i życzenia napisane na ręcznie zrobionych kartkach świątecznych. Bardzo miło wspominać ten wyjazd. Podczas akcji dało się odczuć niepowtarzalny klimat. Z wielką chęcią wezmę ponownie udział w takiej służbie, naprawdę warto.

I tak w skrócie wyglądał miniony rok pracy ZZ-tu „Grunwaldu”. Myślę, że wpłynął na nas bardzo pozytywnie i rozwojowo. Wspólne wyjazdy, na których tworzymy własną niepowtarzalną ZZ-tową atmosferę, zgrały nas ze sobą. Trud, który zawsze towarzyszy spływom kajakowym, uodpornił nas i nauczył, że można go pokonać. I o to nam chodziło, byśmy stworzyli silny, zgrany ZZ-et, będący wzorem dla młodszych harcerzy.

**ćw. Łukasz Juskiewicz**  
*przyboczny 16WDH „Grunwald”*

# Akcja „Świąteczna Paczka” 2007

Akcja „Świąteczna Paczka” jest prowadzona przez ZHR co roku w okresie poprzedzającym święta Bożego Narodzenia. Jej celem jest pomoc potrzebującym Polakom mieszkającym poza granicami Ojczyzny. Dociera ona głównie do krajów byłego Związku Radzieckiego, czyli na Białoruś, Ukrainę i Litwę. W „Paczce” biorą udział harcerze i harcerki z całej Polski, ale również polscy harcerze z krajów, w których odbywa się akcja. Nasza Drużyna w tym roku wzięła udział w tej akcji po raz drugi.

To już była moja druga akcja „Świąteczna Paczka”, w której brałem udział. Dwa lata temu byłem na Białorusi, w małej miejscowości po Grodnem. Tam pomagaliśmy najbardziej potrzebującym Polakom. Tak też było w tym roku, lecz na Ukrainie, w miejscowości Równe. Jest to nieduża miejscowość licząca 246 tys. mieszkańców. Leży nad rzeką Uście. Pojechaliśmy tak w składzie 13-stoosobowym, głównie osoby starsze. Nasza została przewieziona autokarem z Kujaw, wraz z harcerkami z Torunia i harcerzami z Inowrocławia i Bydgoszczy. W autokarze panowała bardzo dobra atmosfera – tworzyliśmy zgraną ekipę. Naszym celem było dostarczenie do jak największej liczby osób paczek, które zrobiliśmy własnoręcznie w Polsce. Mróz, który panuje na Ukrainie, wcale nam nie pomagał, ale na szczęście mieliśmy swoje szelesty, a pamiętacie, że „szelest jest fajny i chroni przed ...” - tym razem chronił przed mrozem. Nasza ekipa podzieliła się na 10 mieszanych grup po pięć osób każda. To już było ciekawym przeżyciem.

Każdy z nas dostał przewodnika, którym był miejscowy polski harcerz. Czasami trudno było się porozumieć, ale jakoś daliśmy radę. Atmosfera, jaka panowała podczas wręczania paczek, życzeń i łamania się opłatkiem jest nie do opisanania.

Na nasz widok ludzie płakali, ponieważ zobaczyli, że ktoś o nich pamięta w Polsce. Dla tych ludzi nie najważniejszą rzeczą była sama paczka, ale to, że mogli z nami porozmawiać. To było dla nas najpiękniejsze uczucie – ludzie, którzy nie mieszkają w Polsce, ale są Polakami, byli wzruszeni i wdzięczni za naszą służbę. Odwiedzając ich i rozmawiając z nimi na myśl nasuwało się wiele refleksji. A jedną z nich była świadomość pełnienia bezinteresownej pomocy bliźnim. Moim zdaniem to właśnie było najpiękniejsze, że mogliśmy zrobić coś dobrego dla innego człowieka

Całego naszego wyjazdu, klimatu, ludzi, których poznałem, na pewno nie zapomnę przez długi, długi czas. Mam nadzieję że za rok również pojedę ze świąteczną paczką.

*ćw. Artur Piątek  
przyboczny 16WDH "Grunwald"*

## Jak to widzi zastępowy?

Odkąd wstąpiłem do harcerstwa stawałem już przed wieloma różnymi zadaniami. W ciągu tych kilku lat działo się wiele. Obecnie, już jako zastępowy, spoglądam na to wszystko inaczej, niż kiedyś

Harcerstwo dużo wymaga, ale daje jeszcze więcej. Nikt nie lubi przecież przez kilka godzin stać na warcie w nocy, ale każdy lubi zagrać w dwa proporce, sprawdzić się na biegu, zdobyć wyższy stopień, rozpaść ognisko jedną zapałką czy bawić się w Dziki Zachód. W chwilach samotności, podczas których czas dłuży się niemiłosiernie, harcerz, niezależnie od wieku, zaczyna się zastanawiać nad tym po co to właściwie robi.

Nigdy nie sądziłem, że w harcerstwie marnuję czas, że mogę go spędzić inaczej, gdzie indziej i z kim innym. Dopiero od pół roku, czyli od kiedy otrzymałem zadanie prowadzenia zastępu, myślę inaczej. Teraz nie zastanawiam się zbyt długo nad tym, czy mam siłę i chęci pójść na zbiórkę, teraz myślę czy na pewno przygotowałem zbiórkę dla moich harcerzy tak, jak trzeba i czy o niczym nie zapomniałem.

Z moich obserwacji wynika, że najważniejszą rzeczą w zastępie powinno być zaufanie i radość z tego, że się razem przeżywa niesamowite przygody. Pod tym względem zaufania chłopcy w moim zastępie są naprawdę świetni (choć na początku obawiałem się, czy się nie zniechęcą). Jednak po paru zbiórkach wiedziałem już, że mogę na nich liczyć, a oni mogą liczyć na mnie. Mam też nadzieję, że ich nie zawiodę służąc radą i pomocą.

Myślę, że zastęp, z którym pracuję, jest jedną z najlepszych rzeczy jakie udało mi się w życiu osiągnąć. Widzę, że oni uczą mnie tak samo, jak ja staram się uczyć ich. Na pewno będziemy miło wspominać wspólne wyjazdy, zbiórki, zimowiska i obozy.

*wyw. Grzegorz Stój  
zastępowy w 16 WDH „Sulima”*

**Drodzy Zawiszacy! Zapraszamy na forum  
Szesnastki, a szczególnie do działu**

**„Zawiszacy”  
WEJDŹ!!!**

**[forum.16wdh.pl](http://forum.16wdh.pl)**

# Struktura Szczepu

## Szczepowy

pwd. Piotr Drzazga HO

## „Olimp”

pwd. Andrzej Karwan HR

phm. Lesław Kuczyński HR

phm. Lech Najabuer HR

hm. Marek Gajdziński HR

phm. Paweł Burakowski

## 16 WDH „Grunwald”

### *drużynowy*

ćw. Paweł Huras

### *przyboczni*

ćw. Artur Piątek, ćw. Marcin Gierbisz, ćw. Łukasz Juskiewicz

## **Zastępy:**

„Bobry” zastępowy ćw. Dyzma Zawadzki

„Niedźwiedzie” zastępowy wyw. Kajetan Kapuściński

„Żmije” zastępowy wyw. Jakub Burakowski

„Sowy” zastępowy ćw. Kuba Omiecki

„Wydry” zastępowy mł. Mateusz Foks

„Dziki” zastępowy mł. Piotrek Niemas

zastęp starszo - harcerski „Orły”

## 16 WDH „Sulima”

### *drużynowy*

ćw. Michał Lewandowski

### *przyboczni*

ćw. Karol Czopek, ćw. Jacek Łakomy



**Zastępy:**

„Rysie” zastępowy wyw. Adam Bojanko

„Puchacze” zastępowy wyw. Grzegorz Stój

„Żbiki” zastępowy wyw. Arif Khan

**16WGZ „Rycerze Czarnego Orła”**

*drużynowy*

ćw. Daniel Karkowski

*przyboczny*

wyw. Krzysiek Matejak

**Sekcja Wędrownicza**

*Szefowie sekcji*

ćw. Jakub Kurek i ćw. Piotr Maślankiewicz

**Inne ważne funkcje**

*Korespondent UNDHR i magazynier*

ćw. Marcin Kalenik

*Wszelkiej maści niezastąpiona pomoc*

HO Marek Marczak

